


MIROSŁAW JAROSZ
redaktor wydania

Podczas najbliższych dni dość często będziemy wspominać naszych bliskich zmarłych. Pamiętajmy wówczas o słowach św. Pawła z Listu do Koryntian: „Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara (...) Tymczasem Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy”. Dobrym czasem na te rozważania jest również modlitwa w duchu Taizé, o czym piszemy szerzej w bieżącym numerze. ■

ZA TYDZIEŃ

- GÓRALE W LEGNICKIEJ KATEDRZE
- TEATR EWANGELIZACYJNY z Jeleniej Góry
- PARAFIA MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ w Nowym Kościele
- JESIENNA ZADUMA w Bogatyni
- CO NOWEGO w Kombinaście Górniczo-Hutniczym Miedzi?

W ten dzień jestem szczególnie radosna. Przecież mam w niebie tak wielu orędowników – mówi o dniu Wszystkich Świętych Jagoda Staroń, gimnazjalistka z Polkowic.

Dzień Wszystkich Świętych co roku przypomina nam o więzi, jaka nas łączy ze świętymi i zbawionymi w niebie. Dzień Zaduszny jest wspomnieniem Wszystkich Wiernych Zmarłych i szczególną modlitwą za nich. W parafii Miłosierdzia Bożego w Jaworze w tym dniu po raz pierwszy modlitwa za zmarłych zostanie ubogacona muzyką i śpiewem młodych parafian.

Idea tego pomysłu w parafii w Jaworze powstała na kanwie „Zaduszek Jazzowych”, organizowanych przez środowisko ojców dominikanów z Warszawy, Poznania i Wrocławia. – Muzyka dla muzyków najlepszą drogą do nieba – mówi O. Norbert Kucz-

W parafii Miłosierdzia Bożego w Jaworze

Śpiew za zmarłych


KS. JACEK SAŁADUCHA

Modlitwa za zmarłych została ubogacona muzyką i śpiewem

ko, współorganizator „Zaduszek Jazzowych” w Poznaniu. Modlitwa za zmarłych 2 listopada ma oprawę muzyczną

w wykonaniu sławnych wykonawców jazzowych. – Zarówno w trakcie liturgii, jak i po niej muzycy grają wiele standardów jazzowych, zachowując klimat nawiązujący do zaduszek – dodaje ojciec Norbert.

W parafii Miłosierdzia Bożego sławnych muzyków zastąpi zdolna muzycznie młodzież z Jawora. – Chcemy w ten sposób zintegrować środowisko muzyczne miasta przez śpiew i modlitwę w intencji bliskich zmarłych z naszych rodzin oraz muzyków – mówi ks. proboszcz Zbigniew Tracz. – Młodzi ludzie chcą w ten sposób pomodlić się, najlepiej jak potrafią – dodaje ks. Jacek Saładucha, wikariusz parafii i organizator śpiewanej modlitwy za zmarłych. – Wierzę, że zmarli potrzebują naszej śpiewanej modlitwy – mówi Karolina Sypniewska z parafii Miłosierdzia Bożego w Jaworze – nie potrafię lepiej wyrazić pamięci o nich.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

LEGNICKIE TAIZÉ



Spotkanie „24 godziny jak w Taizé” rozpoczęło się 22 X o godz. 12.30 wspólną modlitwą. W programie znalazły się Eucharystia, wprowadzenie biblijne, chwile ciszy i spotkania w małych grupach, warsztaty, odwiedziny miejsc nadziei. Organizatorem było Duszpasterstwo Akademickie „Ikona”, działające w Legnicy przy parafii św. Józefa Opiekuna Zbawiciela. W spotkaniu uczestniczyły osoby, które pragnęły choćby przez chwilę, zatrzymać się nad dziełem brata Rogera i w atmosferze modlitwy oraz skupienia szukać sposobów na jego kontynuację.

Taizé wciąż zadziwia sposobem, w jaki potrafi gromadzić młodych na modlitwie

Jednym z nich jest kontynuacja pielgrzymki zaufania przez ziemię, na którą bracia z Taizé w tym roku zapraszają do Mediolanu.

Więcej na temat legnickiego spotkania Taizé piszemy na stronach IV-V.

Partnerska współpraca



BOLESŁAWIEC. Stowarzyszenie Polaków w Banja Luce na terenie Bośni i Hercegowiny (na zdjęciu) zwróciło się do prezydenta Bolesławca Piotra Romana z propozycją nawiązania partnerskiej współpracy. Obecnie w stowarzyszeniu tym działa około trzydziestu członków. Niemal wszyscy mają lub mieli przodków, pochodzących z Polski. Jak powiedziała Ivanka Celović, wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Polaków w Banja Luce, nawiązanie kontaktów partner-

skich z Bolesławcem jest najważniejszym celem statutowym tej organizacji. Wcześniej pomysł ten zaakceptował prezydent Banja Luki Dragoljub Davidović. Przypomnijmy, że po wojnie wielu Jugosłowian przyjechało wtedy na Dolny Śląsk i osiedliło się w Bolesławcu. Miasto nawiązało wcześniej kontakty partnerskie z miastami: Hobro (Dania), Nogent-sur-Marne (Francja), Pirna (Niemcy), Siegburg (Niemcy), Ceska Lipa (Czechy) oraz Prnjavor (Serbia i Czarnogóra).

„Piraci”, Estera i Król

BOGATYNIA. „Piraci”, grupa teatralna zrzeszająca młodzież z Bogatyni, Liberca (Czechy) i Zittau (Niemcy), rozpoczęła próby przed kolejną sztuką. Tym razem wielonarodowa młodzież pracuje nad przedstawieniem dotyczącym ekologii. „Piraci” chcą w nim zwrócić uwagę na problem życia człowieka w otoczeniu odpadków i śmieci. Próby odbywają się pod okiem niemieckiego reżysera scenicznego Petera Meiera. Młodzi aktorzy wystę-

powali już w Bogatyni oraz wszystkich jej miastach partnerskich. Szczególny sukces odnieśli grając sztukę „Estera i Król” w reżyserii Petera Meiera. W trakcie niedawnych warsztatów teatralnych w Czechach młodzi „Piraci” (na zdjęciu), spotkali się z zastępcą burmistrza Bogatyni ds. polityki regionalnej Zbigniewem Szatkowskim. Podczas spotkania rozmawiano m.in. o sposobach na przyszłe finansowanie teatru.



Imieniny Biskupa Seniora

LEGNICA. W piątek 28 października obchodziliśmy wspomnienie św. Judy Tadeusza Apostoła, dzień patronalny ks. biskupa seniora Tadeusza Rybaka, pierwszego biskupa legnickiego. Biskup Tadeusz Rybak urodził się 7 listopada 1929 roku w Milanówku koło Warszawy. Święcenia kapłańskie otrzymał 2 sierpnia 1953 roku, a 24 czerwca 1977 roku – sakrę biskupią. Od 1983 roku biskup Tadeusz Rybak był przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski do spraw Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego. 25 marca 1992 roku Ojciec Święty Jan Paweł II ustanowił go pierwszym bisku-



pem diecezji legnickiej. Urząd biskupa legnickiego – z powodu osiągnięcia wieku emerytalnego – pełnił do 30 kwietnia 2005 roku, tj. do dnia ingresu nowego biskupa legnickiego Stefana Cichego. Redakcja „Gościa Niedzielnego” na ręce Dostojnego Solenizanta składa najserdeczniejsze życzenia.

Będzie efektowny skansen

MYŚLAKOWICE. W Myślakowicach powstanie niedługo pierwszy w Polsce skansen sprzętu radiolokacyjnego. Dotąd jedyne na świecie muzeum tego typu znajduje się w Paryżu. Pomysłodawcą skansenu są oficerowie zrzeszeni w Stowarzyszeniu Żołnierzy Radiotechników „Radar”. Należy do niego ponad 60 mężczyzn, związanych przez lata z jeleniogórską Wojskową Szkołą Radiotechniczną. Myślakowicki skansen będzie częścią jeleniogórskiego Muzeum Karkonoskiego. Radiolokacyjny sprzęt wojskowy (na zdjęciu) sprowadzono już z



Jeleniej Góry, Wrocławia, Gryfic, Chojnic, Lidzbarka Warmińskiego i Rzeszowa. Organizatorom udało się także zdobyć sprzęt wojsk radzieckich. Stanowią je ogromne urządzenia rozpoznawcze. – Kiedy rozłożymy ich anteny, będzie co oglądać! – mówi emerytowany generał Bronisław Peikert, członek Stowarzyszenia „Radar”.

Jawor zarzucił sieci

JAWOR. Wrzesień był rekordowym miesiącem pod względem liczby internautów, którzy odwiedzili stronę internetową Jawora. W ubiegłym miesiącu na www.jawor.pl weszło 11 499 osób zainteresowanych informacjami o tym mieście. To wynik o 3096 lepszy niż w sierpniu tego roku. Najwięcej wejść odnotowano w pierwszej połowie września. Powodem były imprezy o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym, które odbywały się wtedy w mieście, wśród nich m.in. słynne Targi Chleba (2–4 września), uroczystości 350-lecia kościoła Pokoju (10 i 11 września) oraz „Lato z Jedynką”



(2 września), zorganizowane w Jaworze przez program pierwszy telewizji publicznej. W tym dniu stronę internetową miasta odwiedziła rekordowa liczba 1089 internautów, podczas gdy średnia dzienna we wrześniu wynosiła 383 odwiedzin.

Andrzej Wronka w bolesławieckim Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych

Kiedy rozum śpi, budzą się demony

Przez trzy dni dał cztery wykłady, których wysłuchały setki osób. Mówił o zagrożeniu magią i sektami, o czystości i życiu wiecznym. Andrzej Wronka odwiedził Bolesławiec w ramach Dni Kultury Chrześcijańskiej.

Dlaczego wierzymy w horoskopy, „wywołujemy duchy” i boimy się czarnych kotów? Jak walczyć z zabobanami oraz jak ustrzec młodzież przed sektami? Na te i inne pytania odpowiadał Andrzej Wronka w swoich bolesławieckich prelekcjach. Elokwencja, doskonałe przygotowanie dydaktyczne, oczywiste argumenty i energia sprawiały, że zarówno młodzież, jak i dorośli słuchali wykładów z ogromnym zainteresowaniem.

Podczas przerwy w spotkaniu z młodzieżą ZSOiZ w Bolesławcu udało nam się zadać Andrzejowi Wronce kilka pytań.

Roman Tomczak: *Czy dziś potrzeba takich spotkań z młodzieżą jest większa niż kiedyś?*

Andrzej Wronka: – Myślę, że tak. Od kilku lat jesteśmy w naszym kraju wręcz bombardowani magią, wróżbami i horoskopami. Te treści są w grach komputerowych, Internecie czy bajkach. Niestety, takie wydawnictwa niemal natychmiast znajdują sponsora, czasem państwowego, a wtedy społeczeństwo odbiera je jako coś niegroźnego. Tymczasem skutki takich działań są bardzo niebezpieczne, co widać chociażby w świadectwach księży egzorcystów.

Jak mówić o tych zagrożeniach w sposób atrakcyjny, wiarygodny i przekonujący?

– Tak, aby młodzież zaczęła sama szukać argumentów.



ROMAN TOMCZAK

Często spotykam się z elementarnymi błędami ze strony osób prowadzących podobne spotkania. Oni najczęściej z młodzieżą polemizują, zabraniają, mówią: ta bajka, ta książka, ten program jest zły. Nie czytaj go, nie oglądaj, nie kupuj. Takie postępowanie zazwyczaj jest nieskuteczne.

Co jest zatem skuteczne?

Umiejętności socjotechniczne. Wtedy dużo dobra i twórczego zapału można wykrzesać z młodzieży. Często nauczyciele mnie ostrzegają – to klasa zła, to zawodówka, na pewno będą problemy. A do młodych trzeba dotrzeć, żeby zrozumieli, że nasze ostrzeżenia wynikają z troski o nich. Wtedy pojawiają się takie socjologiczne fenomeny jak dzisiejszy – trzy klasy razem, a panowała niczym niezmacona cisza.

Prowadzi Pan stricte duchową walkę. Nie obawia się Pan, że na Pana zło może mścić się szczególnie?

Zły duch może tyle zdziałać, na ile mu Pan Bóg pozwoli. Jestem chyba jedyną osobą w Polsce, która może poświęcić tyle czasu na prowadzenie prelekcji, i to na ty-

Trzeba było otworzyć dwie klasy, żeby wszyscy chętni mogli wysłuchać prelekcji

le tematów. Podając konkretne przykłady, mówię o reinkarnacji, działalności Świadków Jehowy, niebezpieczeństwie magii i zagrożeniach, jakie wywołują one w skali społecznej. W pewien sposób Pan Bóg jest na mnie skazany. A skoro tak jest, to – mówiąc żartobliwie – w interesie Pana Boga jest, żeby ten zły duch mnie nie opanował. A mówiąc poważnie, czuję wielką pomoc osób, które codziennie się za mnie modlą, oraz dusz czystcowych, którym kiedyś ja pomogłem.

ROMAN TOMCZAK

ANDRZEJ WRONKA

urodził się w 1972 r. w Węgrowie na Podlasiu. Ukończył Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie.



Od kilkunastu lat czynnie zajmuje się problematyką obrony wiary katolickiej przed zarzutami sekt i ruchów religijnych. Jest założycielem i prezesem Stowarzyszenia „Effatha”. Autor publikacji „Świadkowie Jehowy” i „Od magii do opętania”.

ZA SEKTY DESTRUKCYJNE NALEŻY UZNAĆ GRUPY:

- o charakterze totalitarnym, których liderzy przypisują sobie boski autorytet i prawo decydowania o ważnych sprawach życiowych uczestników,
- uzależniające uczestników psychicznie i ekonomicznie za pomocą technik psychomanipulacyjnych,
- wytwarzające ostry podział rzeczywistości na to, co „dobre i pożądane” we wspólnocie, i na to, co „złe i zagrażające” poza wspólnotą,
- wpajające swoim członkom przekonanie o elitarności ruchu i niechęć do jakiegokolwiek dialogu światopoglądowego, izolujące się od reszty społeczeństwa,
- prowadzące pod pozorem deklarowanej działalności zorganizowaną działalność przestępczą lub sprzeczną z zasadami współzycia społecznego.

Źródło: Dominikański Ośrodek Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach we Wrocławiu, www.centrum.k.pl

Piękna wolność

Sonda

POTRZEBA DUCHA

ŁUKASZ OLITRA



– Każdy z nas musi się zatrzymać i choć przez chwilę pomyśleć o rzeczach ważnych. Myślę, że większość z tych, którzy tu przyjechali, to ludzie mający już wcześniejszy kontakt z duchowością Taizé, albo w samej wiosce, albo na spotkaniach europejskich. Tutaj można przypomnieć sobie panującą tam atmosferę. Ktoś, kto raz tego zaznał, będzie przyjeżdżał często na takie spotkania.

MAGDALENA GNIEWCZYŃSKA



– Ponieważ w tym roku kończę studia, te spotkania nabierają dla mnie specjalnego znaczenia. Tracę już kontakt ze swoimi znajomymi ze studiów, a tutaj mogę nawiązać nowe znajomości, porozmawiać i poznać poglądy młodych ludzi na podobne, trapiące nas problemy. Poza tym uwielbiam śpiewać kanony, to dla mnie okazja do skupienia się i dobrej modlitwy.

WOJTEK WORONIK



– Dzięki takim spotkaniom sam mogę rozwijać się duchowo, a angażując się w organizację dodatkowo pomagam innym ludziom. Wcześniej wielokrotnie bywałem w Taizé, forma i atmosfera panująca tam jest zachowana również tutaj. Cenię to sobie, bo bez wyjeżdżania za granicę, w ciągu roku szkolnego mogę przeżyć to samo, co przeżywałem wcześniej, podczas wakacji.

ANIA JADLIŃSKA



– Ludzie mają wewnętrzną potrzebę metafizyki, transcendentji i poczucia wspólnoty. To spotkanie rozwija ich ducha, daje bardzo dużo wewnętrznej siły i energii do życia.

Wśród organizatorów tegorocznych

Dni Kultury Chrześcijańskiej

w Legnicy powstał pomysł,

by w czasie ich trwania

duszpasterstwo akademickie

zorganizowało **24 godziny**

w łączności z Taizé.

Pomysł zrealizowano

i 22 października drzwi kościoła

pw. św. Józefa w Legnicy szeroko

otwarto dla młodzieży z całej Polski

tekst i zdjęcia

ROMAN TOMCZAK

przyłbice, swoje poglądy i swoje „ja”. Dostrzega wówczas, że Jezus wcale nie jest zagrożeniem dla ich wolności, a wręcz przeciwnie, jest tym który pozwala jej zasmakować.

Pokazać prawdę

Spotkania takie jak choćby to, wzorowane na 24 godzinach z życia wspólnoty Taizé, łamią pewne krzywdzące stereotypy o młodzi. Okazuje się, że młodym ludziom nie chodzi tylko o zwykłe uczestnictwo w kolejnej imprezie. Jest wielkie zapotrzebowanie w sercach młodych ludzi na głębszą refleksję, na przeżycie czegoś istotnego. Chrześcijaństwo ma do zaoferowania piękną duchowość i piękną wolność. Jeżeli to piękno duchowe uda się wydobyć i ukazać, to nikt nie może wobec niego zostać obojętnym. Właśnie Ewangelie ukazują ludzi, którym było dane choć przez chwilę wejść w relację z Jezusem, co stanowiło przełom w ich życiu. Po takim doświadczeniu bez wahania zostawiają wszystko i idą za Nim. Chrześcijańska Prawda zasługuje na to, aby ją pięknie pokazać. To stara się czynić wspólnota z Taizé. ■

Młodzi ludzie czują potrzebę zajrzenia do swego wnętrza, jednak czasem zaglądamy tam osoby nieproszone. Wiele jest z tego powodu zranień. Najpiękniej jest jednak wtedy, gdy w głąb swojej duszy spoglądamy wspólnie z Jezusem. Wówczas dokonuje się proces leczenia, buduje się wzajemne zaufanie, zaczyna tworzyć się wspólnota.

Zostań biedakiem

Pamiętamy z Ewangelii, kiedy Chrystus odpowiada na pytania młodzieńca, ten odchodzi, ponieważ nie może zrezygnować z kilku spraw. Ewangelia mówi o nim jedynie, że był bogaty. Dzisiaj możemy być bogaci w swoje poglądy, w swoją wizję życia. Może to być takie bogactwo, które sprawi, że nie znajdzie się tam miejsce dla Chrystusa. Duchowość z Taizé stawia pytania o to bogactwo. A przy śpiewie kanonów i medytacji słowa Bożego można pozbyć się niepotrzebnego balastu. Można odrzucić sprawy, które młodzież często nakłada na siebie jak



Podczas spotkania w grupach rozważane jest Słowo Boże

ność



Charakterystycznym elementem modlitwy w Taizé jest adoracja ikony krzyża



Śpiewanie kanonów to najbardziej charakterystyczny element modlitwy z Taizé



MOIM ZDANIEM

BRAT MAREK

z Taizé

W Taizé bronimy się przed określeniem, że jest jakaś „duchowość Taizé”. Nie czujemy się mistrzami duchowości, raczej chcielibyśmy pomóc młodym ludziom odkryć drogę do prawdziwej duchowości, do źródła Ducha, do samego Chrystusa, do Jego Ewangelii, do Kościoła, który jest ciągle otwartym źródłem, nigdy niewysychającym. Nasza rola jest bardzo skromna. Mamy zasiać słowo Ewangelii w sercach młodych ludzi. Co z tego wyrośnie, nie wiemy. W ramach naszego powołania i odpowiedzialności za Kościół chcemy pomóc odkryć młodym ludziom drogę do Źródła. Z doświadczenia czterdziestu już lat wiemy, iż modlitwa kontemplacyjna, modlitwa śpiewu i ciszy pomaga w tym. Młodzi potrafią godzinami siedzieć w kościele, ale to „siedzenie” jest dla nich jakimś spotkaniem, otwarciem na rzeczywistość Boga w ich sercu.

Po śmierci brata Rogera jest trochę inaczej. Teraz zaczyna się czas samodzielności w życiu naszej wspólnoty. Ale brat Roger przygotował nas na to. Swojego następcę przedstawił nam już osiem lat temu, a na początku tego roku potwierdził wybór i dodał, że zmiana nastąpi właśnie w tym roku. Życie toczy się nadal, ale musimy uczyć się żyć bez niego. Założyciel to ktoś taki jak ojciec, do kogo można się odwołać, kto czeka, patrzy, kto wskazuje drogę. Teraz, tak po ludzku patrząc, tego wszystkiego nie ma. Naszym sposobem życia chcielibyśmy zwrócić uwagę na to, że chrześcijaństwo to nie tylko jakaś ideologia, ale ciągle aktualne wezwanie do budowania wspólnoty, jedności, do budowania więzi zaufania między ludźmi. My sami jako wspólnota ciągle musimy czuć nad tym, by każdy dzień przeżyć w pojednaniu. A jest co robić, bo pochodzimy z różnych tradycji chrześcijańskich i różnych kultur (30 różnych krajów, wszystkie kontynenty, różne kolory skóry wśród setki braci, bo tyle liczy wspólnota.). Jest co robić, ale można powiedzieć, że nam się to udaje, bo znaleźliśmy źródło, wiemy, skąd czerpać ciągle energię, a także siłę przebaczenia, która jest niezbędna, by budować wspólnotę.

Przez taki dzień, przez takie 24 godziny jak tutaj, chcemy uwrażliwić młodych, wskazać im, że Ewangelia daje twórczą energię człowiekowi. Przez spotkanie z żywym Bogiem chcemy pomóc im zrozumieć, że to w nich jest wszystko, co jest potrzebne, by przemieniać rzeczywistość, żeby życie było piękne.

Miłośnicy francuskiej piosenki spotkali się w Lubinie

Niech żyje Francja!

XXII Festiwal Piosenki Francuskiej w Lubinie rozpoczął konkurs wiedzy o Francji. Zakończył – koncert galowy z udziałem gwiazd.

Od 19 do 22 października w Centrum Kultury „Muza” w Lubinie zadomowiła się paryska piosenka. A żeby jej samej nie było smutno, pojawiły się także: konkurs wiedzy o Francji, warsztaty wokalne, taneczne suity i akrobaci. Słowem – dla każdego coś francuskiego. Festiwal na dobre już wpisał się w kulturalny kalendarz Lubina i okolic, o czym świadczy jak zwykle dopisująca publiczność. Nie tylko jednak słuchać i oglądać przychodzono do lubińskiej „Muzy” w ostatni weekend. Nie zabrakło bowiem takich, którzy swoich sił chcieli spróbować po drugiej stronie chóru – na scenie. Już konkurs wiedzy o Francji „Vive la France!” zgromadził spore grono młodzieży. Tak samo było z trwającymi cały dzień warsztatami wokalnymi, które prowadzili Elżbieta Zapendowska oraz Janusz Tylman.

Tego samego dnia z lirycznym recitalem „J'aime la vie” (Kocham życie) wystąpiła przed lubińską publicznością Aleksandra Popławska, laureatka I nagrody na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Francuskiej



ROMAN TOMCZAK

w Lubinie sprzed czterech lat. Kiedy ukończyła staż w Szkole Piosenki Francisca Cabrela, powstał dla niej recital „J'aime la vie”. Złożyły się na niego piosenki o żywym, dynamicznym rytmie, zarówno pełne radości z uroków życia, jak i sentymentalne, liryczne ballady, tak typowe dla podmiejskich, paryskich kawiarni. Na co dzień

Śpiewowi Aleksandry Popławskiej towarzyszył akordeon, nieodłączny element francuskich szansonistów

Aleksandra Popławska próbuje i gra na deskach warszawskiego Teatru Rozmaitości. Współpracuje także z Teatrem Polskim we Wrocławiu. Ma za sobą debiut kinowy, jako Agata w obrazie „W dół kolorowym wzgórzem” i telewizyjny jako Sofia Bacci w serialu „Na Wspólnej”.

XXII Ogólnopolski Festiwal Piosenki Francuskiej zakończył

FESTIWAL

Pierwszy Ogólnopolski Festiwal Piosenki Francuskiej odbył się w Lubinie w 1983 roku. Tegoroczna edycja spotkań z piosenką francuską odbywa się więc po raz dwudziesty drugi. Konkurs o główną nagrodę festiwalu, statuetkę Marianny, wygrali m.in. Katarzyna Skrzynecka, Joanna Kurowska, oraz Jacek Bończyk.

czył koncert galowy z udziałem laureatów oraz recital Michała Kwiatkowskiego. Galę reżyserowała Elżbieta Skrętkowska. Konferansjerkę poprowadził Marcin Prokop. Natomiast gościem specjalnym tegorocznego koncertu galowego był Michał Kwiatkowski, kilkakrotnie już laureat lubińskiego festiwalu. W ubiegłym roku Michał Kwiatkowski wystąpił na Sopot Festival, gdzie swoim minirecitaliem rozpoczął koncert Vive la France. Jego kariera muzyczna rozwija się jednak we Francji. Tam mieszka i uczy się od kilku lat. Podczas swojego recitalu w centrum kultury „Muza” zaśpiewał m.in. „Mon tout”, „Deauville” oraz „Ainsi – soit je”. **ROMAN TOMCZAK**

Dolina Odry cieszy leśników i kusi turystów

Cudze chwalicie...

Użytek ekologiczny Naroczycki łąg to zjawisko przyrodnicze unikatowe w skali kraju. Znajduje się na terenie starorzeczy i łąk zalewowych w rejonie Narocyc, na północno-wschodnich krańcach diecezji legnickiej.

Występują tu, na lewym brzegu Odry, rzadkie siedliska lasowe, tzw. lasy łągowe. – To

wielka rzadkość w Europie – mówi leśniczy w Narocycach Andrzej Górnzy. – Na stosunkowo niewielkim terenie występuje tu wiele rzadkich gatunków roślin i zwierząt. Do najciekawszych okazów flory zaliczyć można wiąz i paprotkę pływającą, a do fauny bobry, orla białego i bociana czarnego.

Od 1999 roku naroczyckie łągi są objęte ochroną

w ramach programu Natura 2000. Utworzenie Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000 jest jednym z najważniejszych zadań krajów członkowskich Unii Europejskiej w ochronie przyrody. Ma ona chronić różnorodność biologiczną przez zabezpieczenie zagrożonych siedlisk przyrodniczych i rzadkich gatunków roślin i zwierząt.

Leśnicy nie zabraniają wstępu do naroczyckich łąg. – Wręcz przeciwnie – mówi Andrzej Górnzy. – Aby nie wyginęły rzadkie gatunki ziół, namawiamy rolników do koszenia łąk. Niedługo także powstanie tu we współpracy z Urzędem Gminy w Rudnej pierwsza ścieżka edukacyjna dla zwiedzających.

ROMAN TOMCZAK

II Międzynarodowy Festiwal Opowiadania

Opowiadania bez narodowości

Dla czytelnika dobre opowiadanie może być błogostawionym przeżyciem. Potrafi na zawsze zmienić perspektywę, zadziwić, poruszyć serce, rozśmieszyć – ta myśl Olgi Tokarczuk najlepiej oddaje sens festiwalu.

Międzynarodowy Festiwal Opowiadań odbywa się już po raz drugi, głównie we Wrocławiu, ale również w Jeleniej Górze i Jagniątkowie. Nie jest to idea nowa, podobne festiwale cieszą się dużym powodzeniem za granicą. Inicjatorką festiwalu po stronie polskiej jest Olga Tokarczuk, pisarka silnie związana z Dolnym Śląskiem.

Patronat nad imprezą objął prezydent Wrocławia, a jego głównym organizatorem jest Uniwersytet Wrocławski.

Wielokulturowy Śląsk

Dom Gerharta Hauptmanna jako instytucja pretendująca do roli międzynarodowego centrum literackiego zabiega o to, aby w organizowanych przez nią imprezach kulturalnych podkreślać wielokulturowość dziedzictwa regionu Dolnego Śląska. W tym roku część z festiwalowych spotkań odbyła się właśnie tam.

– Z powodu tego, iż Hauptmann czuł się przede wszystkim Dolnoślązakiem, a później Niemcem, działania, które podejmujemy w Domu, skupiają się przede wszystkim, nie na osobie śląskiego noblisty, ale na podkreśleniu śląskiego dziedzictwa wielokulturowego – mówi Julita Cieślakowska-Ryż, dyrektor Domu.

Spotkanie dyskusyjne pisarzy i czytelników prowadził Hans-Christian Trepte z Uniwersytetu w Lipsku, a uczestniczyli w nim Jörg Bernig, Irena Breżna, oraz laureaci literackiej nagrody Nike – Wojciech Kuczok i Olga Tokarczuk.



ZDJEŃCIA MIROSLAW JAROSZ

Pisarz na pograniczu kultur

Pisarze przez kilka godzin zmagali się z tematem dotyczącym zadań, jakie pełni literatura w przekraczaniu granic kulturowych. Zwrócono m.in. uwagę na rolę języków narodowych w utrwalaniu podziałów, oraz na potrzebę wzajemnego poznawania się. Dla wielu osób granica państwa staje się murem, którego w sensie men-

Olga Tokarczuk wspólnie z innymi poszukiwała odpowiedzi na pytanie o rolę pisarza

Kilkadziesiąt osób zebranych w Domu Gerharta Hauptmanna dyskutowało o roli pisarza na pograniczu kultur

talnym nie można pokonać. Dzięki tłumaczeniom literatury możemy spotykać osoby, które żyjąc po drugiej stronie, były nam zupełnie obce. Tymczasem okazuje się, że są to ludzie bardzo nam bliscy. Mają podobne problemy, troski i radości. – Świat opowiadań jest wielki i różnorodny, kosmopolityczny i wielowarstwowy – podkreśla Olga Tokarczuk.

Impreza skupiła ludzi i opowieści z całego świata, celem doświad-

czenia żywej obecności samego opowiadania, a przy tym – zaspokojenia jednego z najbardziej naturalnych pragnień ludzkich: chęci powiedzenia i usłyszenia czegoś istotnego, sensownego. Międzynarodowy Festiwal Opowiadania został pomysłany, jak to ujęła główna pomysłodawczyni i inspiratorka imprezy, jako – ludzkie i przyjazne święto literatury.

Spotkanie światów

Bartosz Malczyński, podsumowując imprezę, powiedział, iż na kilka dni Wrocław, Jelenia Góra i Jagniątków przeobraziły się w szczególną przestrzeń spotkania tych, którzy piszą, z tymi, którzy czytają. W sposób symboliczny spełniła się więc tutaj najoczywistsza i najprostsza prawda o literaturze, mówiąca, iż literatura jest miejscem, gdzie dochodzi do zetknięcia się dwu nieskończenie odległych od siebie światów, które nigdy wcześniej nie miały ze sobą styczności i które wcześniej nic o sobie nie wiedziały.

W festiwalu uczestniczyli nie tylko pisarze z Europy, ale również ze Stanów Zjednoczonych i RPA. Z dużym zainteresowaniem publiczności spotkały się wieczorne Maratony Czytania Opowiadań, które odbywały się we Wrocławiu i Jeleniej Górze.

MIROSLAW JAROSZ



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Lubinie

Osada pionierów

Salezianie to bogactwo chrześcijańskiej tradycji wychowawczej. W tym skarbcu kryje się także potrzeba szlachetnej, sportowej rywalizacji.

Salezjańskie Centrum Sportowe „Amico” przy parafii MB Częstochowskiej jest częścią Salezjańskiej Organizacji Sportowej Rzeczypospolitej Polskiej SALOS. Zaś ta ostatnia działa pod auspicjami Polskiego Komitetu Olimpijskiego. SCS „Amico” prowadzi od dziesięciu lat ks. Piotr Wąż. Obecnie trenuje tu stale około 160 młodych sportowców. Grają w piłkę nożną lub – pospółu z dziewczętami – w siatkówkę.

Bawić i uczyć

– Za największy sukces ostatniej dekady uważam przyznanie nam w 1999 roku przez PKOl Pucharu Fair Play. Otrzymaliśmy go za dżentelmeńską postawę na boisku podczas III Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej w halowej piłce nożnej – mówi z satysfakcją ks. Wąż.

Na terenie parafii MB Częstochowskiej w Lubinie znajdują się trzy szkoły średnie, dwa gimnazja, jedna szkoła podstawowa dla dzieci upośledzonych oraz cztery przedszkola. Uczy w nich 25 katechetów. Pod tym względem jest to najbardziej zasobna w placówki dydaktyczne parafia w całej diecezji. Salezjański modus vi-



ROMAN TOMCZAK

vendi polega m.in. na wychowywaniu młodzieży przez sport, muzykę, teatr, a najszerzej rzecz ujmując – przez kulturę i w jej duchu. – Ażeby energię młodości wykorzystać w jak najbardziej pozytywnym sensie, nasączając młode życie wartościami chrześcijańskimi – mówi proboszcz Franciszek Steblecki.

Kowboje wiary

Salezianie na tzw. Ziemiach Odzyskanych pojawili się tuż po wojnie. Ówczesny kardynał August Hlond, nomen omen także salezjanin, zaproponował, aby to oni zajęli się ewangelizacją młodzieży na „dzikim zachodzie”. Tam bowiem kardynał Hlond upatrywał największego niebezpieczeństwa dla migrującej wraz z rodzicami młodzieży. Salezianie objęły wtedy pioniersko większość wiejskich oraz znaczną część miejskich parafii. Do dzi-

sią tylko niektóre z nich wciąż są w administracji zakonników od ks. Jana Bosko.

Ponad miastem, ponad czasem

Legenda głosi, że najstarszy kościół w Lubinie, dziś poświęcony Matce Bożej Częstochowskiej, powstał w 1205 roku. Miałby więc 800 lat! Kazała go zbudować św. Jadwiga, żona Henryka Brodatego. Cokolwiek by jednak nie powiedzieć o barwnej, choć słabo udokumentowanej 800-letniej historii tego kościoła, to nie ulega wątpliwości, że przylegająca do niego wieża od kilkuset lat jest najwyższym budynkiem w Lubinie. Ołtarz kościoła parafialnego zdobił niegdyś wyśmienitej roboty tryptyk rzeźbiarski „Zaśnięcie Maryi”, z roku 1522. Złośliwość historii sprawiła, że dziś znajduje się w jednym z wrocławskich kościołów.

ROMAN TOMCZAK

**KSIĄDZ FRANCISZEK STEBLECKI**

urodził się w 1961 roku w Trzebiecku Dolnym. Ukończył KUL. Święcenia kapłańskie uzyskał w roku 1990 w Krakowie. Pracował w Sosnowcu i w Poznaniu. Od dziesięciu lat służy w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Lubinie. Od trzech lat jest proboszczem tutejszej parafii.

Wezwanie nadane kościołowi przez św. Jadwigę – Najświętszej Maryi Panny obowiązywało do 1959 roku

ZDANIEM PROBOSZCZA:

Na terenie parafii żyje wiele rozbitych rodzin. Nienowy, ale wciąż widoczny jest problem narkomanii. Narasta zainteresowanie młodzieży sektami, wróżbiarstwem, magią. Jest ona szczególnie podatna na tego rodzaju pokusy. Źródłem naszej wiedzy o złych zainteresowaniach jest nie tylko konfesjonał, ale także – coraz częściej – codzienne rozmowy. Oczywiście chcemy, jako chrześcijanie, i możemy jako salezianie pomóc tej młodzieży. Najlepiej, jeśli pomocą w tym procesie są członkowie miejscowego Oratorium, a więc także młodzież. To prawdziwi apostołowie naszej parafii, a może i naszych czasów. Potrafią zdziałać więcej niż niejeden misjonarz. To przede wszystkim dzięki nim znajdujemy u swych drzwi niedawnych kabalarzy i narkomanów.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. niedzielne: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00
- Msze św. w dni powszednie: 6.00, 7.00, 18.00
- Odpust parafialny: 26 sierpnia